

Zbigniew Raszewski

Wstęp

1. Prolegomena

Teatr pod dyktaturą malarzy

Przekład rozpraw Josepha Furtttenbacha, które wydajemy pod wspólnym tytułem *O budowie teatrów*, przeznaczony jest nie tylko dla historyków. Furtttenbach opowiada o powstawaniu sceny nazywanej dziś potocznie „sceną pudełkową”. Był on w czasie swych podróży włoskich świadkiem narodzin takiej sceny, a później, w ojczyźnie, współtwórcą jej niemieckich naśladownictw. Pożytki dla studiów historycznych płynące z lektury jego opisów są niezaprzeczone. Wydaje się jednak, że traktaty Furtttenbacha mogłyby również zaciekawiać wszystkich poważniej interesujących się teatrem. Jeśli bowiem scena pudełkowa ma pozostać u nas typem panującym, to poznanie jej rodowodu jest chyba nieodzowne. Jeśli zdecydujemy się ją porzucić, to zrozumienie roli, jaką odegrała w historii, okaże się na pewno ważnym argumentem w dyskusji. A nie tak dawno temu przecież przekonanie o zmierzchu sceny pudełkowej było wśród wybitniejszych artystów polskich powszechne. Był nawet krótki okres, kiedy wyrzekanie na nią jako na jeden ze składników wszystkiego, co w dawnym teatrze złe i skazane na zagładę, należało do najlepszego tonu. Ostatnio skargi te u nas przycichły, nie jest tak jednak wszędzie. Pierwsi Niemcy spisali przed kilkudziesię-

sięciu laty akt oskarżenia przeciw scenie pudełkowej. Zburzenie wielu teatrów niemieckich w czasie wojny jakby zachwiało jednak odwagą reformatorów – główne swe gmachy odbudowują w każdym razie w stylu tradycyjnym, obawiając się być może odpowiedzialności za eksperyment na większą skalę w momencie tak ważnym, jakim jest odbudowa całego życia teatralnego. Rolę prokuratora przejęli Anglosasi. Nawoływania reformatorów niemieckich zaczęły się przecież od przypomnienia wielkich zalet sceny angielskiej, elżbietańskiej. Obecnie sami Anglicy rozwinęli i pogłęбили studia historyczne nad swymi tradycjami scenicznymi, a wielu z nich w sposób bardzo zdecydowany wypowiedziało się za odrzuceniem panującego dziś powszechnie typu włoskiego, za przywróceniem dawnej sceny angielskiej jako instrumentu o wiele elastyczniejszego, no i, bądź co bądź, własnego, narodowego.

Warto przypomnieć, że polski termin „scena pudełkowa” nie oddaje dokładnie zabarwienia treściowego wymyślonego przez Niemców oryginału. W oryginale termin ten brzmi *Guckkastenbühne*. *Guckkasten*, dosłownie „pudło do patrzenia”, to ulubiona kiedyś zabawa jarmarczna. Polegała na tym, że przez soczewkę umieszczoną w przedniej ścianie pudła wspartego na stojaku oglądało się różne egzotyczne krajobrazy, namalowane na ścianie wewnętrznej. Rozkoszom wzrokowym towarzyszyła muzyka, a dla zachęcenia widzów do korzystania z dobrodziejstw pudła umieszczano na jego pokrywie małpę w damskim stroju, zwaną tradycyjnie piękną Katarzyną. Do nas przywędrował ten wynalazek widocznie z Niemiec, skoro nazywano go za Niemcami *Schöne Katharine*, a raczej – w postaci dialektycznej o spolszczonej pisowni – szajne-katarynka. Za czasów Księstwa Warszawskiego był już tak rozpowszechniony, że taryfa podatkowa